№. 9. w Wtorek dnia 12. Stycznia 1847.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Francya.

Paryż, dnia 5. Stycznia. — Z powodu lekkiéj słabości królowéj, odłożono wieczorne zgromadzenia u króla na 5. i 7. Stycznia.

Równie jak dziennik sporów wychwala pod niebiosa mowy miane podczas nowego roku, tak ganią je pisma opozycyjne. Constitutionnel powiada między innemi: mowy obu prezesów izb, odznaczają się jak zwyczajnie śmieszną napuszonością, złym stylem i błędami wszelkiego rodzaju; zdają nam się one panegirykami ze średnich wieków. Jest to ta sama mowa nadęta, nabrzękła, czcza i zimna. Kuryer francuzki odpowiada dziennikowi Presse: pismo to chce dopatrzyć w mowie nuncyusza papiezkiego rękojmi powszechnéj zgody, a przedewszystkiém dowodu na zgodę wszystkich monarchów z powodu małżeństwa Montpensiera. Presse łudzi się. Lord Normanby był w rzeczy saméj obecnym i mógł bez zmarszczenia czoła przysłuchiwać się małoznaczącemu ustępowi o radości rodzinnéj, którą król na nowo podzielał. Jeżeli Presse znajduje w tém życzenie, to ją łatwo byle czém zadowolić.

Revue nouvelle uważana za organ Guizota mówi cokolwiek inaczéj o programacie przyszłéj sessyi, jak dziennik sporów. Powiada, że tylko na początku posiedzeń izby zajmować się będą sprawami zewnętrznemi, a ponieważ pan Guizot w dwóch lub trzech mowach wytłumaczy politykę francuzką co do Hiszpanii i Krakowa, przeto pozostanie dosyć czasu do roztrząsania bardzo ważnych kwestyi wewnętrznych. Izby uważać będą za główny obowiązek, rozbierać pytania, które dotyczą spraw wewnętrznych. Można z pewnością liczyć na nowe prawo nauki i reformę taryfy.

Rząd francuzki wybrał dwóch nowych agentów w Chinach. Dotychczasowy sekretarz legacyi w Lizbonie Forth Rouen został królewskim komisarzem a Montigny konsulem obrany, oprócz tego dotychczasowy zastępca konsula w Kantonie, Becourt, konsulem, a Fabre konsulem w Manilli potwierdzonym. Królewski komissarz pobierać będzie pensyi rocznéj 60,000 fr., konsul w Kantonie 30,000, w Szangai 20,000 fr.

Mówią, że królewicz Joinville obejmie dowództwo nad wielką flotą.

Bej tunetański dla wielkich burz panujących na morzu środziemném, ujrzał się zmuszonym powrócić dnia 27. Grudnia do Tulonu, i puścił się na drugi dzień na »Labradorze« do Tunisu.

Podpułkownik Courby de Cognord, który powrócił niedawno z deiry Abd el Kadera do Francyi, został mianowanym podpułkownikiem w 6. pułku ułanów w Nancy.

Szkody poczynione w departamencie Ardèche przez powódź, wynoszą podług obliczeń urzędowych 3 miliony franków.

Dnia 7. zostanie pan Remusat przyjętym do akademii francuzkiéj, pan Dupatu odpowie na jego mowę.

Według najnowszych obliczeń znajduje się we Francyi 13,054,000 podatkujących, z tych 6 milionów nie płaci nawet 5 franków podatków, a tylko 17,000 opłaca 1000 i wyżéj podatku.

Z powodu uroczystości nowego roku wiele gazet paryskich nie wyszło, tylko Presse, Quotidienne, Univers i Democratie pacifique wydały swe pisma. Presse rospoczyna nowy rok tém godłem: »droga prosta w polityce i administracyi«, daléj tak mówi: gdybyśmy mieli w sprawach głos stanowczy, w których rząd więcéj rosprawia, aniżeli stanowi, dawnoby zapomniano o mowach miewanych według zwyczaju podczas nowego roku i imienin królewskich. Czy mają lub nie mają one znaczenia? Jeżeli nie mają, natenczas ogólniki wypowiadane podtenczas tylko szkodzą instytucyom i są wystawiane przez stronnictwa na pośmiewisko. Jeżeli mają znaczenie, wtenczas nastręczają pełno trudności i zawikłań. W obu razach przyprawiają monarchię konstytucyjną na trudności, które nieraz niepodobną jest rzeczą przezwyciężyć. Dla czegoż nie ma być lepiéj w tych razach przedefilować przed królem i jego liczną rodziną i ją pozdrowić? Pojmujemy użyteczność adressu podczas otwarcia izb, kraj musi publicznie i uroczyście oświadczyć, co chce i co myśli, ale przy téj sposobności oświadczamy też, że niepojmujemy mowy od tronu, jaki z niéj wypływa pożytek. Byłoby natomiast daleko lepiéj, gdyby prezes ministrów w tym przypadku skreślił z dokładnością obraz położenia spraw kraju od czasu ostatniego posiedzenia i co rząd zamierza na przyszłość uczynić. Jeżeli mylném jest nasze zdanie w téj mierze, przeto przypisać należy to naszéj odrazie przeciw ogólnikom w mowach nic nieznaczącym. Ogólniki mogą być jeszcze znośne, jeżeli są przypadkowe, ale periodyczne tém są przykrzejsze, im częściéj się powtarzają. Co w jednym razie tchnęło przesadą, to w drugim trąci śmiesznością.

Dziennik sporów oświadcza swe niezadowolenie z powodu poselstwa prezesa amerykańskiego, który zbyt późno zdaje się obawiać skutków wojny mexykańskiéj. Wojna ta obudza w Europie wielki spółudział, nie z powodu Mexykanów, których wcale nie żałują, bo żadnéj myśli i godności nie przedstawiają i żyją w przesądach i w nędzy w najpiekniejszych krajach, pod najszczęśliwszém niebem, acz podczas wojny swéj o niepodległość obudzali więcéj sympatyi w narodach. Ale jednogłośnie żałują uwidzeń Stanów Zjednoczonych. Z uniesieniem gonią one za nieznanym losem i bez powodu opuszczają politykę, przy któréj szanując prawa i pokój trwały, świetniały i dziwnie się wzniosły. Prezes Polk stara się usprawiedliwić. Przez wojnę wydaną zadaje prezes ustawie zjednoczonéj moralny, a być może nawet materyalny cios, z pod którego nie tak łatwo Unia się podniesie.

Pewien duchowny archidiecezyi paryskiéj wydał przeciw uniwersytetowi pismo pod tytułem Miroir du Collége, w którém ostro naciera na uniwersytet. Teraz uważamy w postępowaniu arcybiskupa wielką zmianę, dawniéj brał znaczny udział w téj walce, lubo zawsze z umiarkowaniem, a teraz potępia to pismo gwałtowne duchownego. W okólniku swym wydanym do duchowieństwa powiada arcybiskup paryski co następuje: pewien duchowny naszéj diecezyi, autor pisma przeciw uniwersytetowi, zapomniał o naszéj instrukcyi pastoralnéj z 4. Grudnia 1842. Raz przesadza błędy i niesłuszność tych, których zwalcza, już chwyta się wyrazów urągających i nikczemnych, których nikt, a najmniéj duchowny niepowinien używać. Zapomniał o umiarkowaniu, które mu nakazuje stan jego duchowny i zasadach zdrowéj i rozsądnéj krytyki, a swém Miroir du Collége zaszkodził sprawie wielkiéj i pięknéj, jaką jest wolność nauczania. Proszę cię dziekanie, donieś duchownym swojego okręgu o téj naganie, którą wydajemy na to pismo, z którego nieprzyjaciele religii nie omieszkaliby korzystać, gdybyśmy wczas przeciw treści jego niezaprotestowali. Przy téj sposobności, prosimy cię o wyświadczenie nam jednéj pożytecznéj przysługi. Dowiadujemy się, że w dalekich stronach duchowni w dobréj wierze często są ludzeni względem autorów niewczesnych waśni po pismach. Pomiędzy autorami znajduje się wielu znanych z potępienia naszego, ale wielu też jest innych, którzy łatwiéj uwodzą, pozorem zagorzałości i niezmiernego przywiązania do stolicy świętéj, tudzież gorliwością względem praw duchowieństwa. — W interessie kościoła, proszę cię dziekanie, donieś mi przy téj sposobności o stopniu powagi i zaufania, jaką w tamtych posiadają okolicach. Przyjm przy téj sposobności wyraz mojego przywiązania. — Krok ten arcybiskupa uczynił dobre wrażenie i powinien służyć za dowód dobrego porozumienia, jakie panuje pomiędzy nim, a wielkim mistrzem uniwersytetu i ministrem oświecenia Salvandy, który bez ujmy praw uniwersyteckich sprzyja duchowieństwu i jest obrońcą wolności nauczania. Nowe prawo o nauczaniu średniém będzie najlepszym tego dowodem.

Uważano, że od pewnego czasu znajduje się królewicz Nemours na wszystkich posiedzeniach ministrów w tuileriach.

Revue des deux mondes powiada: obiedwie mównice parlamentarne w Paryżu i Londynie równocześnie będą otwarte, a wielka prostota form

parlamentarnych u naszych sąsiadów ułatwi im diskussyą tak dalece, że kiedy u nas rospoczną się debatty nad adressem, już mówcy angielscy otworzą swoje zdanie. Tylko izba parów może uprzedzić diskussią angielską, jeżeli komissya adressowa przyśpieszy swą pracę. Gabinet szczególniéj starać się będzie przy téj sposobności jasno wyłożyć powody postępowania w pytaniu małżeństw hiszpańskich. Wykład ten łatwiéj się uda w obec izby parów, bo tam ministrowie nie znajdą systematycznych oponentów. Mężowie stanu w téj izbie zamilkną zapewne podczas objaśnień tych ministerialnych. Książe Broglie i wice prezes Barthe przyjdą w pomoc gabinetowi i tylko mowa księcia Noailles obudza publiczną ciekawość.

Rosporządzeniem królewskiém zostało dozwoloném ogłoszenie powszechnego jubileuszu we Francyi. Pismo papieskie ogłaszające ten jubileusz zostało przyjęte z wyjątkiem tych miejsc i formuł, które sprzeciwiają się karcie konstytucyjnéj, prawom królestwa, wolnościom i zasadom kościoła gallikańskiego.

Według pana Ardant, członka izby deputowanych i pułkownika inżynieryi, wydała Europa od roku 1815. na obwarowanie i wzmocnienie granic i ważniejszych punktów strategicznych przeszło 1 milion franków.

National uważa, że w poselstwie prezesa Polk nie masz ani słowa wzmianki o Francyi, gdy o Angli obszernie rosprawia.

Semophore de Marseille podaje ciekawe szczegóły pana Courby de Cognord u Abdel Kadera. »Na drugi dzień po bohaterskiéj obronie Sidi Brahim, emir dał rozkaz do wymarszu; wówczas jeńcy nasi musieli znosić największe cierpienia, jakich tylko doznali w czasie swéj niewoli. Emir wysłał naprzód silniejszych, a rannym rozdał muły. Po bokach umieścił kosze, w które wrzuono po 10 głów uciętych Francuzom. Ten czyn niesłychanego barbarzyństwa stwierdza nam pan Courby de Cognord, który przez szczególny wzgląd ze strony emira, sam jeden był pozbawionym tego strasznego widoku. W ten sposób po trzech dniach pochodu żołnierze nasi w liczbie 80, z których 62 ranionych, przybyli do deiry, gdzie ich oprowadzono na wszystkie strony, zacząwszy od namiotu matki emira, która rozkazała im dać cokolwiek żywności. Wówczas to głowy odcięte zabitym Francuzom służyły za dowód opowiadań regularnych żołnierzy o wypadku 23 Września. Jeńcy nasi znaleźli w deirze, która obozowała nad brzegami Maluja, trzech jeszcze niewolników francuzkich; żołnierza z 56. pułku liniowego, porwanego niedawno w okolicach Maskary, i dziewczynę francuzką z matką Katarzyną Gilles, rodem z Arles, zabraną w okolicach Oranu przy końcu 1838., w następnych okolicznościach: Abdel Kader w tych czasach miał licznych szpiegów w naszych prowincyach zachodnich; jeden z nich dowiedziawszy się, że jakaś dziewczyna francuzka mówiła dobrze po arabsku, postanowił ją zabrać. W tym celu pewnego wieczora zbliżył się do matki i prosił, by mu wskazała drogę do pobliskiéj wioski. Kobieta owa zawołała córki i obiedwie towarzyszyły cudzoziemcowi, który w nich nie wzbudził żadnego podejrzenia, ale wkrótce téj ufności pożałowały, gdyż Arabowie na rozkaz szpiega czekający w krzakach, schwytali je obiedwie. — Odtąd kobiety owe pozostały w ręku emira, i jako tłumacze oddawały mu wielkie usługi.

Ale wróćmy do jeńców z Dżemma Gazauat. Po przybyciu do deiry, zebrano ich razem i zaprowadzono do obozu regularnych wojsk emira, rozbitego o dwie mile francuzkie od deiry, którego to środka ostrożności emir zawsze się trzymał. We dwa tygodnie przyłączono do nich 200 jeńców, wziętych pomiędzy Tlemcen i Ain-Temusen. Wiadomo, iż rzeź 225 jeńców francuzkich dokonaną została w dniu 25. Kwietnia r. b. W dniu 24. pana Courby de Cognord, oficerów i żołnierzy do służby im oddanych, oddzielono od reszty skazanych. Zaprowadzono ich, jak mówili Arabowie, do deiry, gdzie Abdel Kader zapraszał ich niby na jakąś uroczystość. Wkrótce poznali, że ich oszukano; ale na wszystkie pytania nie dano im odpowiedzi. W téj straszliwéj niepewności o los towarzyszów broni, zostawali przez dzień cały prawie; dopiero El Hadżi, naczelnik deiry, przybył do nich z listem emira, w którym tenże donosił, że pisał do marszałka Bugeaud i jenerałów francuzkich, żądając wymiany jeńców, że nie otrzymał odpowiedzi, i dla tego rozkazuje mu wymordować wszystkich jeńców francuzkich, wyjąwszy oficerów. Tym samym listem Abdel Kader polecał naczelnikowi obozu, żądać od pana Courby de Cognord, by napisał do marszałka dla uzyskania wymiany pozostałych jedenastu. Pan Courby de Cognord napisał, ponieważ jednak list ten nie doszedł do jenerala Cavaignac, który miał go posłać marszałkowi, nie otrzymał zatém odpowiedzi. Jeńcy musieli wytrzymać przez ten czas największą nędzę i brak; dawano im małe miarki zboża, te mielli w żarnach arabskich i z mąki piekli chleb na wodzie i robili zupę. W ten sposób musieli żyć przez ośm miesięcy.

Semaphore daje następnie szczegóły układów dla ustanowienia ceny wykupu; szczegóły te są znane, nareszcie mówi:

»W kilka dni potém, w okolicznościach, które określimy, pan Courby de Cognord miał rozmowę z Abdel Kaderem, i dowiódł przed tym naczelnikiem rzadkiéj stałości charakteru. Pewnego wieczora przybyło do deiry dwóch regularnych z rozkazem, by pan Courby de Cognord stawił się natychmiast przed emirem. — We dwie godziny późniéj, wchodziło do namiotu Abdel Kadera, który znajdował się tam z kilku naczelnikami, i przez ową dziewczynę z Arles, o któréj wspomnieliśmy, rzekł doń: »Ponieważ twój kraj opuszcza ciebie i nie chce przystać na wymianę, zostań ze mną, zrobię cię wielkim, dam ci pyszne konie i broń piękną.« Pan de Cognord z dumą odrzucił to wezwanie i oświadczył, iż nie wie co się dzieje w jego kraju; przypuszcza, że powody wyższéj polityki na zamianę nie pozwalają; wie jednak, iż kraj go nie opuści. Co do ofiary pozostania, podziękował za nią mocno, nie przyjął jéj przecież, ponieważ postanowił tylko swemu krajowi służyć. Po téj odpowiedzi, Abdel Kader podał rękę walecznemu pułkownikowi i rzekł: »Dobrze, nie długo zobaczysz swą ojczyznę.« Pan de Cognord korzystał z téj sposobności, by zrobić emirowi wyrzuty za wycięcie jeńców francuzkich, dodając, że podobny fakt nawet u ludów barbarzyńskich nigdy miejsca nie miał. Abdel Kader odpowiedział mu, że to nie miałoby miejsca, gdyby on był w deirze się znajdował.

We dwa dni po tém widzeniu się, na którém Abdel Kader nie wspomniał ani słowa o rozpoczętych już układach o pieniądze, p. Courby de Cognord odebrał wiadomość od komendanta hiszpańskiego twierdzy Melilla, że pieniądze już są gotowe. Pan de Cognord uwiadomił o tém naczelników którzy donieśli emirowi. Pojmujemy z jaką niecierpliwością jeńcy nasi oczekiwali dnia wyswobodzenia. Matce Gilles emir pozwolił z niemi się połączyć, ale jéj córka wydana za jakiegoś naczelnika arabskiego, nie mogła wyjechać; pułkownik, który zażądał powrotu matki nie mógł uzyskać powrotu córki. Na dwa dni przed wyjazdem, emir zawołał pułkownika i polecił mu swego posłańca Kada-Ben-Osman, który wiózł list do marszałka Bugeaud; w tym zaś liście był zamknięty, jak mówią, inny do JKMości, w którym Abdel Kader żąda pokoju. Siły Abdel Kadera składały się w tym czasie z trzystu konnych i trzystu pieszych regularnych; jeńcy przez dwa dni czekali aż ich eskorta gotową będzie do wymarszu. Brak tych żołnierzy był tak wielki, że nie mieli trzewików. Eskorta, którą dowodził kalifa Sidi Cadur, składała się z 100 jeźdźców i 200 pieszych. O godzinie 11. w nocy dnia 23. Listopada ruszono w pochód. Na żądanie pułkownika emir kazał dać konia każdemu z oficerów. Porucznik Hillerin, chory od 3 miesięcy odbywał tę podróż w palankinie, ale umarł w drodze na dzień przed uwolnieniem. Nakoniec o 9. wieczorem 25. Listopada jeńcy przybyli do Melilla, gdzie ich przyjął hiszpański komendant. Wówczas p. Courby de Cognord, który za ostatniém widzeniem się z emirem przyrzekł mu donieść o swém przybyciu i wypełnił swój obowiązek. Napisał do emira i odesłał mu konia otrzymanego od tegoż w prezencie oraz burnusy darowane naszym oficerom.

## Anglia.

Londyn, dnia 4. Stycznia. — Pogłoska upowszechniona, iż zamierzyła królowa Wiktorya odwiedzić księcia Beaufort, okazała się płonną.

Z ogłoszonego sprawozdania urzędowego pokazuje się, że czynna flota angielska w téj chwili składa się z 14 liniowych okrętów, 42 fregat, 10 fregat parowych, 79 parowych sloopów i mniejszych statków parowych, 62 sloopów i 50 okrętów niższego rzędu. Lista oficerów floty wynosi 155 admirałów, 53 admirałów z pensyą, 748 kapitanów, 1224 komanderów, 2448 poruczników i t. d.

Pułk 16. ułanów powrócił w tych dniach do Anglii z Indyi wschodnich, gdzie stał przez lat 24. Z 29 oficerów, którzy w ówczas Anglią opuścili, powraca trzech tylko, pułkownik Persse i Cureton i major M'Dowell. Pułk ten odznaczył się we wielu bitwach, a pod Aliwal stracił 145 żołnierzy. Kiedy Indye opuszczał, weszła połowa żołnierzy do szeregów 3. pułku dragonów i 9. ułanów, 230 żołnierzy powróciło do Anglii.

Pan Hottinger, jeden z dyrektorów banku francuzkiego znajduje się w Londynie, dla ułatwienia diskonto tego banku. Bank francuzki ma tylko jeszcze 65 milionów gotowizny. Baron James Rothschild zbyt twarde podał warunki pożyczki, tak że przyjętemi nie zostały. Times z tego powodu powiada, że dla francuzkiego banku nader trudna nadeszła chwila, coś trzeba uczynić, ażeby dawnéj wiary weń nie zachwiać. Już dowieziono do Francyi 5 milionów hektolitrów zboża, a jeszcze drugie tyle potrzeba dowieść, przez co 5 milionów funt. szt. kraj traci francuzki. Nadto potrzeby rządu francuzkiego tak są wielkie, że zapewne 200,000,000 fr. deficit w budżecie się okaże.

Times zamieściła list z Otahejti z dnia 1. Czerwca r. p., który nie potwierdza wiadomości o śmierci tamecznego gubernatora Bruata, ale donosi, że gubernator ten jako też jego adjutant ranny wraz z wielu oficerami i 100 rannymi żołnierzami przewiezieni zostali do Papeiti. Podobno napaść Francuzów na Bonawia się nie udała.

Globe powiada w swym artykule giełdowym o poselstwie prezesa Stanów Zjednoczonych, że jest nadzieja zawarcia pokoju z Mexykiem. Równie zdanie jego jest zaspokajającém co do taryfy, widać ztąd, że prezes ma zamiar pojść za przykładem wolności handlowéj Anglii, z wyjątkiem dwóch przedmiotów, to jest kawy i herbaty, na które nakłada tymczasowo pewien rodzaj wojennéj kontrybucyi. Podobnie się oświadcza Standard i sama giełda, która się uspokoiła tém poselstwem prezesa. Sama tylko Times rozwodzi się o niém zapalczywie. Nazywa je piramidą kłamstw, a do jéj zwalczenia potrzebaby trzynastéj pracy herkulesowéj. Nawet nie uznaje sympatyi prezesa do wolności handlu, a świadectwo jego, które daje o polityce handlowéj Anglii nazywa samolubném i drobiazgowém.

Pisma angielskie donoszą, iż królowa Wiktorya dnia 21. Grudnia nad-

spodziewanie przesłała królowi i królowéj Francuzów piękny pasztet ozdobiony najrzadszemi kwiatami. Skoro tylko ten podarunek doręczonym został dnia 24. dworowi francuzkiemu, tak dalece się uradował, iż przywołał niezwłocznie królowę Belgów i radę ministrów do obejrzenia jego. Globe nazywa ten pasztet gałązką oliwną podaną Francyi przez Anglią.

Pan Cobden udał się z Barcelony do Włoch. Wszędzie go przyjmowano uprzejmie i obchodzono uroczystościami zasady polityki handlu.

Times przebiega w jednym z swych ostatnich artykułów stan kolei żelaznych wykonanych w Niemczech i radzi poprowadzenie kolei żelaznéj przez kraje nadreńskie do Genui albo do kolei południowych Włoch, wątpi jednak, by kolei ta z powodów politycznych mogła przyjść do skutku: »Znanym jest plan połączenia kolei żelaznych bawarskich przez Baden i Wirtemberg z innemi kolejami; przebiegać ona ma dolinę średniego Renu od Landeku do jeziora Boden i przez kantony St. Gallen i Granbündten do Dessentis. W bliskości tego miejsca mają Alpy być przeciętemi tunelem na półtory mili angielskiéj długim, którym kolej dojdzie do Val-Blegno i zstąpi do Lugano, tam złączy się ona z piemonckiemi kolejami i dojdzie do miasta Genui lub też do kolei żelaznych, które mają być poprowadzonemi w niższych Włoszech. Fizyczne przeszkody nie są większe jak już zwalczone śmiałością i zręcznością inżenierów austrjackich w przebyciu gór styryjskich. Ważniejszemi są zawady polityczne. Żywotny interes Niemiec południowych nakazuje im połączenie z morzem Środziemném za pomocą kolei żelaznéj, a dla Piemontu równie ważném jest, by kolei ta Genuę połączyła z północną Europą. Państwa związku celnego mogą tylko straty ponieść z wielkich kolei żelaznych Francyi i Austryi, nigdy zaś zysku, ponieważ kraje te są skrępowanemi przez cła i formalności wywołane panującym w nich systematem zakazowym. Ale z drugiéj strony Austrya i Francya pragną jak najrychléj wykonać koleje, które połączą morze Środziemne z tylu miastami handlowemi i utrzymają związek pomiędzy Włochami i Renem. Małym państwom, które najwięcéj mają interesu w wykonaniu tych kolei, zbywa może na środkach wykonania, mianowicie Piemontowi, kantonom szwajcarskim i królestwom Niemiec południowych, a jednak interes i przyszły dobry byt zmuszają do pamiętania o tém, by nie zostały na łasce swych potężnych sąsiadów.«

Kapitan byłéj legii cudzoziemskiéj w Hiszpanii, nazwiskiem Sleigh, został oskarżonym o przestąpienie przepisów prawa o werbunkach i stawiony przed sądem wojennym. Z zeznania świadków pokazuje się, że werbował ludzi do wyprawy Ecuador dla jenerała Flores i że to przedsięwzięcie, któremu w Anglii tak stanowczy koniec położono, prowadzoném było na wielką skalę, kiedy głoszono powszechnie, iż zbierają tylko ludzi dla kolonizacyi Ecuador.

## Portugalia.

Londyn, dnia 4. Stycznia. — Odebraliśmy tu wiadomości z Lizbony z 29. Grudnia, według których, jeżeli wierzyć można, mieli zostać powstańcy pod Bomfimem pobici przez Saldanhę dnia 23. pod Torres Vedras. Wojsko królowéj straciło w téj bitwie 386 żołnierzy i oficerów 38, strata powstańców daleko jest mniejszą, ponieważ bili się za wałami. Dopiero po zaciętéj walce i po przejściu 3. kompanii 2. pułku piechoty, które trzymały klucz pozycyi, warownią Forca, forteca się poddała. Zwyciężonym dozwolono wyjść z bronią w ręku i honorami wojennemi, z powodu waleczności, którą się powstańcy odznaczyli. Zdaje się jednak, że nad jeńcami powstańców pastwią się wojska królowéj, bo Bomfim napisał do admirała angielskiego Sir W. Parkera, prosząc go, aby się wstawił za walecznymi powstańcami, których bezpożytecznie dręczą wojska królowéj.

## Szwecya.

Stockholm, dn. 29. Grudnia. — Król postanowił zaprowadzić order norwegski i zażądał od rządu norwegskiego opinii i projektu do statutów.

## Austrya.

Kraków, dnia 1. Stycznia. — Na bitym gościńcu od Wrocławia są porozstawiane stacye wojskowe, które zatrzymują pocztę przychodzącą z Prus i przeglądają pilnie paszporta i papiery wszystkich podróżnych. Zadziwiającą jest rzeczą, że na tych stacyach znajduje się więcéj wojska, jakby do przeglądania papierów potrzeba było, na co wreszcie wystarczyłoby dwóch policyantów przy rogatce zwierzynieckiéj.

Rząd austryacki utrzymuje, że ludzie którzy się w Krakowie bawili przemycaniem, najbardziéj a nawet główuie przyczynili się do rewolucyi; musi więc teraz dla swego bezpieczeństwa przemycanie całkiem stłumić. Żeby zmniejszyć podobnie niegodziwy sposób zarobkowania, już i tak na wielu punktach pogranicznych państwa, cło znacznie zniżoném zostało.

Maurycy hrabia Deym komissarz cesarski, ogłosił w gazecie Krakowskiéj, że cesarz kazał zamknąć śledztwo i puścić wszystkich uwięzionych tak w Krakowie jak w Galicyi, z powodu ostatniéj rewolucyi, którzy się nie okazywali przywódzcami, którzy z powodów politycznych nie byli wprzód nigdy pociągani do odpowiedzialności i którzy nie byli urzędnikami. Do urzędników zaliczeni jednakże być mają notaryusze, adwokaci, księża i zgoła, kto się tylko w jakikolwiek sposób da pod tę kategoryą podciągnąć. Wyjdą więc tym sposobem na wolność tylko ludzie prości i ubodzy. Prawnikom zawsze pozostaje do rozstrzygnięcia, czyli rząd cesarski może słusznie karać powstanie przeciw byłemu rządowi rzeczypospolitéj. Wojska zaś austryackie w Krakowie nie były siłą zbrojną rządu, ale siłą obcego mocarstwa i nie rozpoczęła się przeciw nim rewolucya, lecz tylko wojna.

## Szwajcarya.

Zürich, 30. Grudnia. — Gazeta berneńska wyrzuca rządowi zürichskiemu wypędzenie Heinzena. Powiada ona, iż rząd mógł się dopuścić tego czynu jedynie dla okazania państwom zagranicznym »swéj uniżonéj gotowości na wszelkie usługi.« Gazeta zaś zürichska odpiera ten zarzut oświadczeniem, że lud szwajcarski w swéj znacznéj większości, niechce tego, aby cudzoziemcy w imieniu Szwajcaryi mieli niepokoić państwa sąsiednie. Jest ludu zasada bardzo słuszna, bo jeżeli pomyśli o wystąpieniu po nieprzyjacielsku, to uczyni to bez obcéj pomocy i nie w cudzym celu. Ze Szwajcaryi niepowinny być wyrzucone głownie dla wzniecania pożaru u sąsiadów, bo Szwajcarya z pewnością brałaby za złe, gdyby wpływ zagraniczny miał nadwerężać jéj stosunki. Zürich nikomu nieda przytułku, kto się niebędzie chciał zobowiązać do zostawiania w pokoju państw sąsiednich. »Jeżeli nasze szwajcarskie pisma, mówi daléj, niepodobają się w obcych krajach, to rzecz inna, bo rządy, które zechcą, mogą je pozakazywać. — Heinzena zaś pisma przemycono do Niemiec mnóstwo exemplarzy.« Gazeta berneńska w pismie Heinzena nic złego nie upatruje. Przecież on pisze w tym duchu, aby Niemcy zostały rzeczą pospolitą i to jeszcze na drodze rewolucyjnéj. Autor nietylko niestara się, aby jego pismo niezostało przedrukowane, ale wzywa wszystkich drukarzy, aby je ile tylko razy zechcą na nowo wydawali.

Powszechna Gazeta pruska zawiera co następuje: wiadomo, że niedawno rząd kantonu zürichskiego wypędził Niemca Prusaka Karola Heinzen, któremu był dozwolony przytułek, a który w Konstancyi wydał dzieło Der deutsche Tribun i bardzo wiele jego exemplarzy wyprawił do Niemiec. Rząd kantonu zürichskiego zakommunikował swoje zdanie względem tego pisma rządom wszystkich kantonów i uczynił uwagę, że Heinzen zyskał przytułek pod tym tylko warunkiem, iż »wszystkiemu da pokój, coby mogło nadwerężyć dobre porozumienie pomiędzy Szwajcaryą i państwami sąsiedniemi.« Daléj mówi tenże rząd: »zdaje nam się, iż na tém zaprzestać nie możemy, ale musimy was także zawiadomić o naszém postanowieniu, gdyż tu chodzi nietylko o stosunek pojedyńczego kantonu, ale o stosunek całéj Szwajcaryi do krajów zagranicznych i zapewne życzylibyście sobie mieć wiadomość o tém co zaszło, gdyby Heinzen miał u was szukać przytułku.« Obecnie udał się Heinzen do kantonu bazylejskiego ziemskiego, gdzie jak się zdaje, został gościnnie przyjętym. W National-Zeitung, która wychodzi w Bazylei, zamieścił on oświadczenie, w któréj wyznaje, że jest autorem pisma Der deutsche Tribun, ale nigdy nie dawał zachęty do zaburzeń, ani do wymordowania monarchów. Czyli rząd bazylejski pójdzie za radą kantonu zürichskiego i wypędzi Heinzena, to trudno przewidzieć, lubo byłypogłoski, że miał już otrzymać rozkaz wyjazdu.

## Włochy.

Rzym, 26. Grudnia. — Porządek ritualny dla odbywanego konsystorza, który zostanie przepisem na przyszłość, był ten: Jego świętobliwość udał się ze swoich pokoi do sali konsystoryalnéj na Kwirinale. Ponieważ zaś kardynał Baluffi za złych dróg niemógł stanąć na czas w Rzymie, przeto tylko samemu Mariniemu wręczył kapelusz kardynalski. Marini udał się do kapiicy Paolina, gdzie zaprzysiągł konstytucye apostolskie w obec kardynała Machi, poddziekana świętego kollegium, Castracani mającego stopień camerlengo, Barberini pierwszego kardynała-presbyteru, Riario Sforza pierwszego kardynała diakona i camerlengo świętego kościoła, Bernettego podkanclerzego i prałata Meli-Lupi Soragna sekretarza świętéj kongregacyi konsystorskiéj. Po przysiędze następował ślub posłuszeństwa ze strony wymienionych dostojników, poczém Riario-Sforza i Bernetti wprowadzili do sali swego nowego kollegę. Wśród bardzo obfitych ceremonii doprowadzony aż do tronu papieża pocałował go w nogę i w rękę, a od niego i każdego kardynała uściskany, zasiadł na pokazanem sobie miejscu. Wrócił znowu do papieża, który mu wsadził na głowę kapelusz. Po tym akcie przekładał dziekan adwokatów konsystorskich prałat Gnoli poraz drugi proces beatyfikacyi Piotra Canisio Jezuity. Następnie kollegium udało się do spomnionéj kaplicy, w któréj odśpiewano Te deum i winszowano kardynalstwa Mariniemu. Po konsystorzu nowy kardynał miał posłuchanie u ojca świętego. Na wieczor przez przełożonego garderoby papieskiéj odebrał nowy kardynał insignia swéj godności.

Frankfurter Journal zawiera następujące doniesienia z dnia 29. Grudnia od jeziora genewskiego: pokój półwyspu włoskiego jest na nowo zagrożony i może w krótkim czasie usłyszemy o poruszeniach. Kto rej będzie wodził łatwo przewidzieć, ale co do osób tyle tylko umiano wykryć, że wszystkie włókna, wiążą się w jednę nic wyciągniętą z Marsylii. Zdaje się, że plany niosą ułożone, ani na Lombardyą ani Neapol, bo w tych krajach za wiele wojska. Inaczéj zaś jest w Sardynii i w państwie kościelném, a głównie w Romanii, gdzie rozgałęziony spisek bardzo się szerzy, jakkolwiek Pius IX. robi wszystko co tylko może, ażeby zaspokoić wszystkich życzenia.

## Turcya.

Trapezunt, 29. Listopada. — Trudno bardzo coś stanowczego wywnioskować z sprzecznych wiadomości o kierunku cholery i o zniszczeniach

jakie w Persyi zrządziła. Wieść, że w Teheranie padło 7000 ofiar, jest niezawodnie dość stosowną do tamecznéj ludności. Liczbę ludzi zmarłych na cholerę w Taurysie podają na 9 do 10,000. Rządca Taurysu, gdzie od 10. b. m. nie okazał się żaden przypadek choroby, na trakcie w Teheranie zaprowadził kwarantannę, lecz podróżny niechcąc się jéj poddawać, mógł się od tego wykupić 5 piastrami (koło 2 złp.). Według najświeższych podań, zaraza ta objawić się miała w Urumie i Choi, które to miasta leżą na drodze karawan do Erzerum, lecz w daleko mniejszéj złośliwości jak w Taurusie. W Bagdadzie miało na nią umrzeć 7000 ludzi. Z Bagdadu wróciła się znowu do Mossul, ale wnet tam zniknęła. Pogłoskę, że objawiła się w prowincyi Erywanu, w wątpliwość podają. Oprócz cholery Persya tego roku splądrowaną została przez Turkomanów, którzy się aż do Arterubad zapędzili, ale zostali zmuszeni do odwrotu przez wojenne okręty krążące na Kaspijskiém morzu. Nadchodząca zima, na którą zwykle z trzodami swemi wychodzą na równiny Chiwiańskie, wstrzymała ich także od dalszych zagonów.

Słynny naczelnik kurdyjski, Beder Chan-Bey, rezydujący w Bitlis między Diarbekinem a Mossul, zamierzył podobno prowadzić wojnę wytępienia przeciwko Nestorianom, którym do téj pory, jak głoszą, miał już 4000 ludzi wymordować. Powinno by to skłonić Portę do ukrócenia raz już tych morderstw zuchwałych kurdyjskich naczelników. Niczego się jednak spodziewać nie można z kilku wyjątkowych środków i rozporządzeń. Ali Pasza, który niedawno na austryackim parostatku przybył z Konstantynopola do Samsum, by ztamtąd udać się na miejsce swojego przeznaczenia w Harput, został w drodze napadnięty i wraz z orszakiem swoim, wyjąwszy tylko kobiety same, zabity. W téj części osmańskiego państwa życzyć by sobie należało większego na drogach publicznych bezpieczeństwa.

Arif basza, który jak wiadomo wysłanym został od Porty przed kilku miesiącami do Erzerum, ku zarządzeniu śledztwa względem obelgi wyrządzonéj perskiemu ministrowi, Mirza Tahi, przybywszy z Erzerum znajduje się tu od kilku dni w kwarantannie. O ile wiadomo, skutek śledztwa tego następujący jest, że sześciu Muzułmanów jako głównie winnych wtrącono do więzienia, i tam czekają wyroku Porty, która zapewne na śmierć ich skaże. Mirza Tahi ma niezadługo wrócić do Teheranu a tym sposobem konferencya erzerumska de facto rozwiązaną zostanie. Przy wspomnioném dopiero śledztwie pojawiła się znowu w całéj sile nienawiść Osmanów względem Persów. Prawda i to, że ostatni od pierwszych więcéj są nienawidzeni i pogardzani aniżeli nawet chrześcianie. Osmanowie powiadają, że chrześcianie mają przynajmniéj ewanielią, którą do pewnego punktu święcie szanują i zachowują, Persowie zaś nie mają żadnéj świętéj księgi (Kitab), gdyż z jednéj trzymają się koranu a z drugiéj strony go się wypierają. Dla tego to Osmanowie nie pozwalają nigdy na małżeńskie związki córek swoich z Persami.

Zamierzano wznieść tu francuską osadę pod Battun (na wschód koło prowincyi Guriel na sześć godzin drogi od Adszera). Głównemi przedsiębiercami czyli założycielami mieli być pp. Montandon i Nicot. Przybyli już nawet do Konstantynopola, ale tam spór jakiś zaszedł między niemi. Akcyonaryusze skarżyli się na nieprawne szafowanie pieniędzy i zdziałali zajęcie nie tylko wymagalnéj jeszcze gotowizny, ale także zakupionych już sprzętów i rzeczy. Pan Montandon przybył tu jednakże i w parę tygodni odjechał z familią i trzema czy czterema osobami do Battun, aby zamierzoną osadę wznieść i urządzić, zdaje się przecież, że nic z tego nie będzie.

## G r e c y a.

Ateny, dnia 13. Grudnia. — Izby greckie zostały przez króla otworzone. Toczy się teraz spór względem adressu. Stronnictwo ministeryalne chce powiedzieć, że w kraju panuje pokój i zadowolenie; oppozycya zaś utrzymuje, że wzburzenie, z którego może przyjść do rozruchów. Izba reprezentantów ma zamiar popędzać pracę, aby zgromadzenie mogło być rozpuszczone przed Kwietniem, w którym to miesiącu będą wybory nowe na deputowanych. Senatorowie atoli, którzy nie są obieralni, ale mianowani dożywotnie, nic sobie z wyborów nie robią i zapewne poprowadzą sprawy z wolna i z wygodą jak zwykle. Już to postępowanie da powód izbom do niejakich zatargów.

Prezes ministrów Kolettis jest chory i król go odwiedzał, jak słychać, w celu naradzenia się względem dopełnienia ministerstwa, gdyż teraz jeden minister stoi na czele kilku wydziałów. Słychać atoli, że Kolettis uważa, aby wszystko pozostawić jak jest, a tém dopełnieniem zająć się dopiero po oborze deputowanych.

## ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Dziwne sprzeczności w temperaturze lata zeszłego. — Podczas gdy w Europie gorąco gdzie niegdzie do niesłychanego stopnia się wzmagało, była przeciwnie temperatura gorących okolic Azyi południowéj nadzwyczaj niską. Na wybrzeżach chińskich, między 21 a 31 stopniem szerokości, panowały w lecie tak dojmujące zimna, iż Europejczycy, mieszkający w różnych miejscach portowych, bardzo rzadko zimowe suknie zrzucali, gdy przecież w inne lata najlekszy strój płócienkowy, dokuczliwym się staje. Temu bezprzykładnie zimnemu latu przypisują też zjadliwe choroby, które w Makao, w Kantonie, tudzież innych miastach chińskich, nietylko między cudzoziemcami, lecz oraz i krajowcami, okropnie grasowały. Mianowicie febry nerwowe sprawiły niesłychaną śmiertelność.

Kobiety i mieszkania — mają wielkie podobieństwo do siebie; mianowicie serca kobiéce, które już dokładnie z miłością się obeznały, podobne są zupełnie do umeblowanych już pokojów, i przez to samo droźéj się wynajmują, niż niedoświadczone jeszcze serca kobiece, będące do przyjemnego mieszkania podobne, w którém najmujący, podług upodobania urządzić się może. Młode serce dziewczęce równa się owéj skromnéj izdebce, w któréj wszystkie cztery ściany, białością niewinności, do swego doczasowego posiadacza się uśmiechają; jednakże ten biały kolor nie trwa długo; wkrótce powleka on się lekko-różowym tynkiem miłości, ale tynk ten zmienia się niebawem w miłą zieloność nadziei, w barwę najtrwalszą z wszystkich barw; gdyż żółtość zazdrości, razi zbyt jaskrawo, a łagodna niebieska barwa stałości — wcześnie płowieje. — Serca kobiece i mieszkania mają to jeszcze wspólne, iż często dla widoku zbyt drogo są cenione, i przez to samo długo pustką stoją, albo, zdając się już pewnie być zajętemi, nagle wypowiadane bywają. — Niektóre zaś serca kobiece mają jak zwykle większa część mieszkań, pokoik z osobnym wchodem do wynajęcia, jeźli główny mieszkaniec, małżonek, w opłacaniu należnego czynszu jest opieszałym.

Polityka w parze z poezyą. W Chateaubriand'a »Pamiętnikach o kongresie werońskim« czytamy ciekawą uwagę, iż wówczas przewodniczącymi sprawom zagranicznym ministrami trzech głównych państw Francyi, Anglii i Hiszpanii, byli trzej poeci; we Francyi Chateaubriand, w Anglii Canning, w Hiszpanii Martinez de la Rosa. — Również szczególną jest rzeczą, iż siedmiu członków ostatniego ministeryum whigowskiego w Anglii, pisało wiersze, i tak: lord John Russel wydał zbiór własnych i tłumaczonych poezyi; lord Morphet dwa poemata dydaktyczne; lord Melbourne komedyę wierszem; lord Holland tłumaczenie kilku trajedyi i poezyi Lopez'a de Vega, Spring Rice poemat filozoficzny, a sir Hobhouse wraz z lordem Glenelg, wiersz pochwalny na cześć odrodzenia się sztuk i umiejętności na wschodzie.

W Echternach nad Renem obchodzą co rok pamiątkę zarazy morowéj tańca śgo Wita (Ballismus Chonea S. Viti), która tamże w r. 1370. grasowała, szczególniejszym sposobem. Tysiące ludzi wychodzi od mostu, który stanowi granicę pruską: tam stają w rzędy, trzymając się za chustki, które w ręku mają, i zaczynają skakać, raz krok na prawo, raz na lewo, i raz naprzód, i to podług taktu właściwéj muzyki; i tak całe półmili skaczą. To skakanie nazywa się Echternachską procesyą, i jest zwyczajem, który jeszcze ze średnich wieków i teraz istnie. W przeszłym roku tę processyę odbywało 13,000 osób.

Z Budy donoszą: »Dawne przysłowie twierdzi: Wiele lekarzy, wiele chorych; wiele nadzoru, wiele złodziei! — Przysłowie to zdaje się być niedorzecznem, ztém wszystkiem ma ono wiele prawdy w sobie. I tak przekonano się, iż odkąd w tutejszych stronach policyę wiejską urządzono, odtąd też kradzieży w takich nawet okolicach się przymnożyło, gdzie one wprzódy do nadzwyczajnie rzadkich zjawisk należały. Mianowicie cierpią na tém poblizkie winnice, z których złodzieje co nocy po kilka set tyk wykradają.

### *Sala handlowa w Poznaniu.*

Ceny targowe dnia 11. Stycznia 1847.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . | 2 Tal. | 27½ sgr. | do | 3 Tal. | 2½ sgr. | i 3⅙ tal. | za wiertel |
| Zyto . . . . | 2 « | 17½ « | do | 2 « | 25 « | « | « |
| Jęczmień . | 2 « | 7½ « | do | 2 « | 17½ « | « | « |
| Owies . . . | 1 « | 10 « | do | 1 « | 12½ « | « | « |
| Tatarka . . | 2 « | 7½ « | do | 2 « | 15 « | « | « |

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 % Trallesa Tal. 24½ do 24¾ w większych ilościach.


SPRZEDAŻ KONIECZNA.

*Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu,*
pierwszy wydział, dnia 11. Grudnia 1846.

Nieruchomość Wincentego Kolskiego destylatora tu na starym Rynku pod liczbą 72. leżąca, oszacowana na 12,603 Tal. 2 sgr. 11 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 10. Września 1847. przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, małoletni Fichner, którzy bliżéj nie są oznaczeni; niewiadomi sukcessorowie Obalewicza, jako też niewiadomi sukcessorowie Michała Żupańskiego kupca, zapozywają się niniejszém publicznie.

Ogólny zarząd gospodarstwem w znacznych majętnościach jest do powierzenia osobie do-statecznie udowodnić mogącéj zdatność i wieloletnie doświadczenie w rolnictwie, czynność, poczciwość.

Panowie gospodarze życzący sobie zadosyć uczynić powyższemu, zechcą się zgłosić do Działowskiego w Mgowie przy Grudziądzu, który ostrzega zarazem, że wyniknąć ztąd mogących wydatków lub zawodów, nikomu zwracać, ani wynadgradzać nieobowiązuje się.